Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 1 Października 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 224 (1569)

Koniec dyktatury.

Powody ustąpienia Woldemarasa nie stanowią już dziś zagadki nad którą powszechnie łamano sobie głowy w pierwszych dniach po dymisji gabinetu.

Nieco światła rzucił nowy premjer Tubelis w wywiadzie, którego udzielił przedstawicielom prasy w dniu 25 września. Tubelis najzupełniej wyraźnie sformułował przyczynę dymisji prof. Woldemarasa. Woldemaras ustąpił, gdyż pragnął skoncentrowania władzy rządowej w swem ręku, na co się nie godzili pozostali ministrowie z prezydentem państwa na czele. Różnica ta doprowadziła do konfliktu, którego nie dało się załatwić w drodze kompromisu.

W tym samym duchu, ale bardziej szczegółowo, przedstawia przebieg kryzysu współpracownik ryskiego dzienika „Siegodnia", któremu się udało otrzymać informacje z pierwszej ręki. Z obszernej jego relacji wynika niezbicie, że przesilenie wywołane zostało przez dyktatorskie zapędy Woldemarasa. W myśl znanej sentencji: **Und der König absolut, wenn er unseren Willen thut"** sprawcy przewrotu grudniowego: kierownicy stronnictwa „tautininków" oraz koła wojskowe z uznaniem zapatrywali się na „rządy silnej ręki" Woldemarasa, o ile one dotyczyły opozycji, w stosunku jednak do siebie wymagali taktyki zgoła odmiennej: chcieli również rządzić i kierować, a nie słuchać i wykonywać tylko.

Tymczasem Woldemaras uważał, że dyktatura polityczna musi być ściśle związaną z dyktaturą osobistą. W gabinecie ministrów chciał rządzić nie jako **primus inter pares,** ale jako jedyny i faktyczny kierownik polityki, wymagając od innych członków gabinetu bezwzględnego podporządkowania się jego dyrektywom. Na to nie chcieli się zgodzić jego koledzy, stojąc na stanowisku, że gabinet jest instytucją kolegjalną, że ministrowie nie tylko solidarnie pracują i ponoszą odpowiedzialność, lecz nadto każdy poszczególny minister odpowiada oddzielnie za swą działalność w powierzonej mu dziedzinie rządów. Ten punkt widzenia podzielał również ostatnio prezydent państwa Smetona, któremu dała się mocno we znaki apodyktyczność Woldemarasa.

I jeszcze jeden czynnik odegrał niewątpliwie rolę w przesileniu. Czynnikiem tym było otoczenie b. premjera. Prof. Woldemaras w ciągu dwuch lat bezmała stał na czele rządu. Tak się złożyło, że stopniowo zaczął on się oddalać od swych dawnych sojuszników i przyjaciół politycznych. Zwolna zaczęli ich zastępować w otoczeniu premjera nowi ludzie, nowe organizacje, wśród których „Żelazny wilk" coraz bardziej nabierał charakteru straży pretorjańskej. Dawni towarzysze broni nie widzieli u steru tych ludzi, którzy ich zdaniem powinni byli być w pierwszych szeregach, natomiast nowe kreatury, które się wysunęły na czoło, nie budziły w nich ani sympatji, ani zaufania. Słowem rozmaite względy natury osobistej, wytworzyły taką sytuację, że Woldemaras zmuszony był, albo zrezygnować ze swych ambitnych uroszczeń odegrania roli litewskiego Mussoliniego i podzielić się władzą z przywódcami „tautininków", albo narzucić swą dyktaturę za pomocą nowego zamachu stanu, usuwając prezydenta Smetonę, albo złożyć podanie o dymisję i usunąć się ze sceny. Na pierwsze nie pozwoliły mu jego charakter despotyczny i ambicja, a może poczucie swej wyższości indywidualnej. Do drugiego nie poczuwał się na siłach bo, prócz pewnej grupy wojskowej, nie miał zupełnie oparcia w kraju. Autorytet moralny prezydenta Smetony w społeczeństwie litewskiem, miał zawsze większą wagę gatunkową, niż wyrobienie polityczne i silna wola Woldemarasa. Do walki z nim nie mógł się porywać, czuł się całkiem odosobnionym. Pozostało tylko trzecie wyjście — dymisja. Tak też uczynił.

Jak się więc dziś okazuje nie Woldemaras był faktycznym dyktatorem Litwy, lecz prezydent Smetona. Woldemaras żywił jedynie zakusy dyktatorskie, dążył do absolutyzmu, lecz nie potrafił zapanować nad środowiskiem które dokonało przed trzema laty przewrotu państwowego i w rezultacie — przegrał.

Przegrana Woldemarasa jednakże jest niewątpliwie przegraną całego dotychczasowego kursu polityki litewskiej wewnętrznej, a być może i zewnętrznej. Nie można bowiem odmówić słuszności poglądowi Woldemarasa, że dyktatura polityczna jest nie do pomyślenia bez dyktatury jednostki. Jakkolwiek się zapatrywać na wyniki rządów Woldemarasa, nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo litewskie w znacznej swej większości znosiło je z całą uległością, pokładając zaufanie w jego zdolnościach politycznych i wierząc w zbawienność dla Litwy wytkniętej przezeń linji, zwłaszcza w stosunkach międzynarodowych. Nikt dobrze nie wiedział czego chce i dokąd dąży Woldemaras, ale ponieważ działał on zawsze z wielką pewnością siebie, konsekwentnie i stanowczo, więc ogół cierpliwie oczekiwał rezultatów tej polityki, godząc się w nadziei przyszłych korzyści — z dolegliwościami stanu wyjątkowego. Gdy zabrakło teraz przewodnika, przeciętny obywatel musi się czuć zaniepokojony i w konsekwencji będzie się oglądał za innym autorytetem.

Czy prezydent Smetona, pomimo wielkiej swej popularności, potrafi zastąpić prof. Woldemarasa? Znawcy stosunków wewnętrznych litewskich zapatrują się na tę możliwość z wyraźnym sceptycyzmem. Tembardziej niema żadnych szans do zajęcia takiego stanowiska nowy premjer Tubelis, podobno zdolny finasista, ale bynajmniej nie polityk. Rząd zaś in gremio nie kierowany przez żadną wybitną indywidualność, nie potrafi ani narzucić społeczeństwu swej woli, ani też wzbudzić w masach takiego zaufania, jak jednostka. Opozycja będzie miała dziś o wiele łatwiejsze zadanie, tembardziej, że z pewnością szereg jej zasilą nowi malkontenci, rekrutujący się z obozu zwolenników niedoszłej dyktatury Woldemarasa.

Zresztą, jak to wyraźnie przebija z rozmaitych enuncjacyj urzędowych i półurzędowych, nowy rząd sam doskonale zdaje sobie sprawę ze swej słabości i niedwuznacznie napomyka o stopniowym nawrocie do parlamentaryzmu. Mają być niebawem już uskutecznione wybory do samorządów, zaczem przyjdzie kolej na wybory sejmowe, kto wie, czy nie nastąpią one nawet prędzej, niż to leży w zamiarach sfer rządowych.

Tak więc, chociaż według zapewnień czynników oficjalnych, zmiana gabinetu nie ma mieć chrakteru zasadniczego, a jedynie personalny, niewątpliwie wywrze ona wpływ decydujący na cały układ życia wewnętrznego na Litwie. Czy i o ile odbije się ona również na polityce zagranicznej litewskiej, będzie to zależało w pierwszym rzędzie od osoby następcy prof. Woldemarasa na stanowisku ministra spraw zagranicznych, a powtóre od tego, jakie żywioły zwyciężą przy wyborach do sejmu. Jest to, jak się zdaje, kwestja w danej chwili mało aktualna. Narazie nie należy oczekiwać w tej dziedzinie jakichkolwiek wyraźnych posunięć.

Derewniczy.

Wyjazd Pana Prezydenta Rzplitej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Pan Prezydent Rzplitej wyjechał wczoraj do majątku, należącego do państwa Potockich, gdzie bawi obecnie p. prezydentowa Mościcka.

Prezes Związku Tow. i Kółek Rolniczych o konferencji rolniczej w prezydjum Rady Ministrów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

P. Kazimierz Fudakowski prezes Związku Towarzystw i Kółek Rolniczych udzielił informacyj prasie na temat konferencji rolniczej w prezydjum Rady Ministrów. Odniesiono jak najlepsze wrażenie z tak doniosłej przez rząd zwołanej konferencji, mającej na celu bezpośrednie zetknięcie się z przedstawicielami rolnictwa sądzę, że ten krok rządu okaże się dla rolnictwa bardzo pożyteczny. Dyskusja pozwoliła na wyczerpujące omówienie najważniejszych w chwili obecnej dla rolnictwa zagadnień a więc spraw reorganizacji handlu rolniczego, premij wywozowych i kredytów.

Przedstawiciele sfer rolniczych wypowiedzieli się za utworzeniem jednej wielkiej ogólno polskiej organizacji handlowo-rolniczej, która objęłaby wszystkie dotychczas istniejące organizacje handlowe.

Również wypowiedziały się sfery rolnicze za zniesieniem, ograniczeń przemiałowych.

Przebieg dyskusyj wykazał solidarność interesów całego rolnictwa bezwzględu na różnice społeczne. Na pytanie, jak można opanować ciężki kryzys rolniczy, p. Fudakowski odpowiedział:

„Myślę, że pomoc rządu, rozwiązanie zagadnień tak premij tak i reorganizacji handlu, w połączeniu z szeregiem rozporządzanych specjalnie przeznaczonych dla rozwoju rolnictwa, przyczyni się do złagodzenia ciężkiej sytuacji rolników, którą jak można się było przekonać w czasie narady piątkowej, rząd p. premjera Świtalskiego dobrze rozumie.

Wyjazd J. Em. Ks. Prymasa Hlonda na pogrzeb kardynała Duboisa.

POZNAŃ, 30. IX. (Pat). Dziś rano o godz. 4-ej wyjechał do Paryża na pogrzeb kardynała Dubois J. Em. ks. Prymas Hlond, w towarzystwie kapelana osobistego ks. Mędlewskiego. Powrót ks. Prymasa spodziewany jest we środę, a we czwartek wyjeżdża on do Warszawy.

Zimowy rozkład lazdy kolejowej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W nocy z 30-go września na 1 go października wchodzi w życie nowy zimowy rozkład jazdy kolejowej. Nowy rozkład nie wprowadzi ważnych zmian, jedynie skasowane zostaną pociągi tak zw. sezonowe.

Nadzwyczajna sesja Reichstagu.

BERLIN, 30-IX. (Pat). Uwaga kół politycznych skoncentrowana jest dookoła rozpoczynającej się po południu nadzwyczajnej sesji Reichstagu, której porządek dzienny wypełnia całkowicie sprawa ubezpieczenia od bezrobocia. Obrady sesji obliczają na cztery dni, w piątek bowiem nastąpi otwarcie kongresu stronnictwa demokratycznego.

Niemiecko-narodowi i komuniści od kilku dni już zapowiadają bezwzględną obstrukcję przeciwko obradom Reichstagu przez zgłoszenie całego szeregu wniosków i interpelacyj. Sprawa reformy ustawy o ubezpieczenie od bezrobocia stanowi przedmiot jaknajwiększej troski ze strony kół rządowych, gdyż pomimo czteromiesięcznych pertraktacyj między stronnictwami koalicji rządowej nie zdołano osiągnąć porozumienia.

Sejm zaczyna się ożywiać

Opozycja ma zamiar wyrazić wotum nieufności całemu rządowi

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dziś w Sejmie, korzystając z wypłaty dijet poselskich, zbiorą się niemal wszystkie kluby parlamentarne. Obradować także będzie pełny klub Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Kluby opozycji zarówno lewicy jak i prawicy będą się zastanawiać nad swoją taktyką w czasie pierwszych dni otwarcia Sejmu, co nastąpić ma w końcu października. Niewątpliwie duże znaczenie dla dalszej taktyki opozycji mają obydwa artykuły, ogłoszone w prasie: Marszałka Piłsudskiego i Marsz. Sejmu Daszyńskiego.

W czasie pobytu dziennikarzy niemieckich w Warszawie część ich złożyła wizytę marsz. Sejmu Daszyńskiemu, w czasie której przedstawiciele prasy niemieckiej informowali się u przewodniczącego parlamentu polskiego o sytuacji na terenie ciała ustawodawczego.

Pan marsz. Daszyński miał oświadczyć, że kluby opozycyjne natychmiast po otwarciu izb ustawodawczych zgłoszą wspólny wniosek. żądający ustąpienia całego rządu.

Na pytanie jednego z dziennikarzy niemieckich, czy ten wniosek obejmować ma także osobę Marszałka Piłsudskiego, któremu dotąd jeszcze w Polsce Niepodległej nikt się nie odważył wyrazić swej nieufności i który cieszy się największym autorytetem w Polsce, marsz. Daszyński miał odpowiedzieć, że obecnie sytuacja polityczna wewnętrzna kraju na tyle się zmieniła iż dzisiaj opozycja ma zamiar zgłosić wotum nieufności całemu rządowi a więc i Marszałkowi Piłsudskiemu.

Nad tą właśnie sprawą radzić będą w dniu dzisiejszym kluby opozycyjne. Jaka zapadnie decyzja będzie zależało jeszcze od nastrojów, panujących wśród poszczególnych klubów i od tych posłów, którzy przebywają przeważnie na prowincji i w aktywnej pracy udziału nie biorą.

Mowa Premjera dr. Świtalskiego

na uroczystości zamknięcia P. W. K.

W wyrazie „zamykam" jest coś ze smutku. Jeszcze dziś jarzą się tu światła, brzmi rozgwar ludzki, drżą serca zachwytem, podziwem i dumą. Od jutra zaczyna się rozbiórka, pawilony zostaną ogołocone i sterczeć będą jak szkielety, czekając na zrównanie ich z ziemią. Na miejscu, gdzie życie całej Polski wrzało, rozłoży się jakby pustka i martwota. A mimo to, z dniem zamknięcia wystawy staje się weselszym, niż w dniu jej otwarcia.

W dniu 16 maja przeżywaliśmy wszyscy tremę, tremę debiutantów. Dziś zestawiliśmy saldo naszych zysków moralnych, jakie dała wystawa i możemy sobie powiedzieć, żeśmy dobrą robotę dokonali. Wymienione tu były cyfry tych, którzy wystawę zwiedzili, weszli przez tę bramę, którą dziś zamknąć mamy i głodnemi oczyma patrzyli na to, czego Polska dokonała. Szli od pawilonu do pawilonu, od jednego działu naszej produkcji do drugiego przechodzili tysiące warsztatów pracy polskie. Byli ludźmi wszelków zawodów, a mimo to w tym róznolitym tłumie jednakowo biły serca, ciesząc się tym widokiem. Komużby z tych wędrujących rzesz przychodziło do głowy, że mu niewolno oddawać się radości na widok dobrze zorganizowanej pracy, choć do niej swoim fachem nie należy? Któż z ludzi, związanych z przemysłem chciał patrzeć z niechęcią na pawilon rolnictwa. Któż z rzesz pracujących patrzył tu na jakieś pawilony z niechęcią? Ogół, który bramy opuszczał, darzył miłością wszystko to, co siły państwa wzmaga. Pielgrzymki, które z taką miłością stąd do domu wracały, dadzą wyznawców w wyczuciu. które Polsce coraz silniejszym się staje.

Jeszcze tak niedawno mówiło się w Polsce o zagadnieniach gospodarczych prawie wyłącznie żargonem politycznym, językiem krzykliwym, przejaskrawiającym wszystko. Żargon ten miał w swojem słownictwie tysiące terminów na coraz to straszniejsze, na coraz to bardziej rzekomo nieuchronne, na coraz to dramatyczniejsze przeciwieństwa interesów i antagonizmów. Powołani, a przedewszystkiem niepowołani z różnych działów gospodarstwa narodowego stawali nieledwie w koturnowej pozie, jak na słońcach swych przeciwnych bogi. Powoli, ale bardzo wyraźnie zrzucamy ten balast w znacznym stopniu zwietrzałych już najzupełniej słów. Przestają rozbrzmiewać tyrady i jeremjady o przeciwieństwach między przemysłem a rolnictwem i przemysłem a rękodziełami, wsią a miastem, Głosy, wychodzące ze sfer przemysłowych, mówią z troską o interesach rolnictwa i odwrotnie.

Reprezentanci małej i wielkiej własności rolnej stwierdzili, że mogą stanąć przy jednym warsztacie pracy, by wspólnie tam robotę wykonać. Ministerstwa przestały grać rolę adwokatów swoich wyłącznie działów pracy, a coraz lepszymi stają się obrońcami myśli i troski o całość życia gospodarczego. Coraz silniejszem, coraz szerszem staje się uznanie i szukanie wspólności celów i zadań. Nie mamy zamiaru z twardego życia robić sielanki, nie chcemy zamykać oczu na te przeciwieństwa, które są naprawdę koniecznością.

Niemniej zaś jest to niemałą zdobyczą ostatnich lat — mamy prawo podziwiać tę zmianę tendencyj od przejaskrawiania sprzeczności do szukania wspólnoty i ograniczenia terenu walki. Mamy tę nadzieję, że ci, którzy przeszli przez tę wystawę i którzy wszystkie pawilony darzyli swoją radością, zazdrości nie dając dostępu, będą równocześnie w Polsce także propagatorami takiego wejrzenia na świat, które zdobyte mogło być tylko po uwolnieniu się od zbutwiałego frazesu politycznego, a które wszystkie nasze warsztaty pracy zespala w jedną radosną całość, jedną siłę i wielkość Rzeczypospolitej.

Pozwólcie Panowie, że zamykając wystawę, powrócę do tej myśli, której dotknęłem przy jej otwarciu, ciesząc się, że wypowiedziane wtedy przezemnie nadzieje tak się ziściły. Budowaliśmy wystawę naszą, aby przekonać nas samych i przekonać innych, że umiemy pracować, że stać nas na dokonanie w krótkim czasie wielkich, jak na nasze warunki, rzeczy, że są w nas możliwości, które tę naszą linję rozwojową w górę wznieść jeszcze bardziej mogą. Z tem uczuciem miljony ludzi opuszcza wystawę. Dokonana została przez to jedna z robót propagandowych, najcenniejsza. Była ta wystawa szkołą, dającą wiedzę o zasobach państwa. była krzewicielką wiary i nadziei w swoje własne siły.

Dlatego będzie wystawa w dziejach rozpoczętego przez nas na nowo życia wolności faktem o historycznem znaczeniu. Z serc tego tłumu, który przeszedł przez wystawę, utworzy się — mam nadzieję — wał ochronny, chroniący nas od fali zwątpienia, czy też obaw. Nad wydęciem tej fali pracują ci, którym z marnych względów szerzenie strachu jest potrzebne. Mam nadzieję, że wszyscy ci, którzy zwiedzili wystawę nie będą już nigdy na szczęście wdzięcznymi słuchaczami kassandr, fakrykujących codziennie coraz to inne postrachu upiory. Ten wał, chroniący nas przed zarazą serc chorych, powstał tu dzięki waszej panowie pracy nad wystawą. Szkoła pełnego zaufania we własne siły Polski która tu zakwitła, może skłonić do tego, by z arsenału broni politycznych tarany, rzucające głazy zwątpienia we własne mury gospodarczej siły i pewności Polski, zostały bezpowrotnie rzucone do lamusa. Dziś, zamykając bramy, wiodące do tych domów, z których promieniował niemal przez pół roku duch twórczego wysiłku Polski, czynię to z przeświadczeniem, że zamknięcie tych drzwi nie będzie zatrzaśnięciem ich na głucho, poprzez bramy te prowadzi bowiem droga w przyszłe życie Polski. Z uczuciem radości i serdecznej podzięki dla tych wszystkich, którzy do spełnienia tych wielkich celów przyczynili się, pierwszą Powszechną Wystawę Krajowa zamykam.

Woldemaras nie wycofa się z życia politycznego.

W rozmowie z przedstawicielem „Lietuvos Zinios" Woldemaras zdementował pogłoski o tem, jakoby miał wyjechać zagranicę i oświadczył, że nigdzie nie zamierza wyjeżdżać. Woldemaras nie ma również zamiaru usuwać się z wewnętrznego życia politycznego i nadal będzie w nim brał aktywny udział. Dziennik komunikuje, że w kołach miarodajnych mówią o zamierzonem mianowaniu Woldemarasa dyrektorem Banku Litewskiego.

Kto wygrał na loterji?

25.000 zł. — 141933. 15.000 zł. — 184649. 10.000 zł. — 18643, 96152, 176241. 5.000 zł. — 85235, 136224. 149318, 172809. 3.000 zł. — 27400, 31976, 359367, 36992, 41418, 114846, 148858. 2.000 zł. — 1070, 56422. 113071, 145851.

Międzynarodowy Kongres Pedagogiczny.

W ubiegły wtorek t. j. 24 b. m. znany u nas pedagog p. Borowski Wacław prezes wileńskiego „Towarzystwa Zwolenników Szkoły Twórczej" wygłosił w sali Kuratorjum Okręgu Szkolnego niezmiernie interesujący referat sprawozdawczy p. t. „Piąty Kongres Międzynarodowej Ligi Nowego Wychowania w Helsingör".

Międzynarodowa Liga Nowego Wychowania jest potężną organizacją obejmującą niemal wszystkich przodowników nowej myśli pedagogicznej. Powstała ona w 1921 r. na zjeździe w Calais, zorganizowanym tam przez trzy działające już dawniej instytucje: 1) „Międzynarodowe Biuro Szkół Nowych" (Bureau International des Ecoles Nouvelles) założone w Genewie w 1899 r. przez Adolfa Ferrière, — 2) grupę niemieckich pedagogów, których organem jest „Internationale Erziehungsrundschau, — oraz 3) przez angielskie „Towarzystwo Nowego Wychowania" (New Education Felloship).

Organizacyjny ziazd w Calais, w którym wzięło udział około stu osób, był równocześnie pierwszym kongresem utworzonej tam Ligi. Na kongresie tym ustalono bardzo ogólne zasady i cele Ligi:

1) „Zasadniczym celem każdego wychowania jest przygotowanie dziecka do uznawania wyższości ducha nad materją, połączone z umiejetnością realizowania swoich poglądów w życiu. Nowe wychowanie powinno stale — bez względu na punkt widzenia wychowawczy—dążyć do rozwoju wszystkich sił duchowych dziecka.

2) Powinno ono badać i szanować indywidualności dziecka, którą można rozwinąć jedynie w drodze dyscypliny wewnętrznej, wyzwalającej wszystkie moce duchowe.

3) Nauczanie i — ogólnie mówiąc—przygotowanie do życia winno się opierać na wewnętrznych zainteresowaniach dziecka t. j. takich zainteresowaniach, które budzą się żywiołowo w dziecku i znajdują swój wyraz w różnych czynnościach, jak n. p. pracy ręcznej umysłowej, zamiłowaniach estetycznych, społecznych i t. p.

4) Każdy wiek ma swoje prawa i właściwości: dyscyplina osobista i zbiorowa w szkole nowej ustala się w drodze współpracy i porozumienia dzieci z wychowawcami, a nie może być dzieciom narzucona. Ma ona na celu wyrobienie głębokiego poczucia odpowiedzialności osobistej i społecznej.

5) Wychowanie nowe tłumie dążenia egoistyczne w dziecku; należy je zastąpić przez czynnik współpracy, który kształci dziecko w kierunku podporządkowania swojej osobowości potrzebom zbiorowym i oddawania swej pracy na usługi zbiorowości.

6) Koedukacja — w najszerszym znaczeniu — którą propaguje Liga, nie ma bynajmniej na celu jednakowego traktowania i przygotowania obu płci, lecz jedynie wysuwa ścisłą współpracę, w której każda płeć może wywrzeć na odmienną zbawczy wpływ.

7) Nowe wychowanie, oparte na powyższych hasłach, ma na celu przygotowanie nie tylko przyszłego obywatela, zdolnego do wypełniania swoich obowiązków w stosunku do swych bliźnich, swego narodu i ludzkości — lecz i przygotowanie jednostki świadomej dostojeństwa człowieczego i uznającym to dostojeństwo w każdym".

Nowe wychowanie wpływa przez pracę wychowawczą i społeczną na zniwelowanie uprzedzeń i nienawiści wśród narodów i ras. Nie znaczy to, że w wychowaniu młodych pokoleń można i należy dążyć do zatarcia wszelkich różnic i właściwości narodowych—przeciwnie—one stanowią i muszą stanowić jądro wychowania, lecz nad wszystkiem powinno górować hasło: nie walka o życie, lecz współpraca dla życia.

Wspólnego, jasnego programu działania pierwszy kongres Ligi nie ustalił; program ten powstaje i krystalizuje się w ciągu dalszych lat pracy. Aby ustalić ścisłą współpracę pomiędzy wychowawcami różnych krajów, którzy podzielają zapatrywania Ligi i dążą z nią do celów wspólnych, postanowiono wydawać odpowiednie czasopisma (The New Era, Paur l'Ere nouvelle, Das Werdende Zeitalter, Ruch Pedagogiczny) i stale co dwa lata odbywać kongresy międzynarodowe.

Ostatni t. j. piąty kongres Ligi odbył się od 8—21 sierpnia b. r. w Helsinghör pod Kopenhagą i zgromadził około 2000 uczestników, którzy reprezentowali wszystkie kulturalne narody i wszystkie rasy z wyjątkiem murzynów. Polska Sekcja Ligi liczyła na tym kongresie 68 osób z prof. H. Orsza-Radlińską, jako prezesem Sekcji, na czele.

Zasadniczym tematem obrad na piątym kongresie Ligi było „zagadnienie programów nauczania i wychowania na tle nowoczesnej psychologji". Zagadnienie to rozstrząsano tak na posiedzeniach plenarnych jak i pracach licznych sekcyj, ilustrowano wystawami prace dzieci i pokazami lekcyjnemi.

Z pośród obecnych zwracali na siebie uwagą M. Montessori z Włoch prof, Decroly z Belgji, H. Gurkhurst z Ameryki, Geheeb z Berlina, Glockel z Austrji i wielu innych wybitnych o światowej sławie pedagogów.

Poza sprawami pedagogicznemi, które niewątpliwie przyczynią się do umocnienia fundamentów młodej „Szkoły twórczej", kongresy zbliżają i łączą nauczycieli-wychowawców wszystkich krajów, oraz dają im sposobność zorjentowania się, jak daleko posunęli się w międzynarodowym wyścigu pracy kulturalno-oświatowej.

Polska Sekcja Ligi brała czynny udział w pracach kongresu; korzystając wiele z doświadczeń innych sekcyj, wniosła wzamian do ogólnego skarbca nowej myśli pedagogicznej nowe elementy, wyrosłe z entuzjazmu i niezmordowanej pracy polskiego nauczyciela, który nawiązując do świetnych tradycyj i wskazań wiekopomnej Komisji Edukacji Narodowej, buduje „Nową Szkołę" w wolnej Polsce.

Andrzej Jasiński.

Zamknięcie Wystawy Poznańskiej.

POZNAŃ. 30.IX. (Pat). Dzisiaj odbyło się uroczyste zamknięcie Powszechnej Wystawy Krajowej, dokonane z tą samą punktualnością, z jaką nastąpiło otwarcie wystawy. Aktu zamknięcia dokonał prezes Rady Ministrów Świtalski w otoczeniu członków rządu.

W olbrzymim westibiulu reprezentacyjnym, ozdobionym krzewami kwiatami oraz flagami o barwach narodowych, zasiedli przedstawiciele rządu: prezes Rady Ministrów Świtalski, ministrowie Zaleski, Kwiatkowski, Kühn, Niezabytowski, Matuszewski i Staniewicz, wiceminister gen. Fabrycy, jako przedstawiciel Marszałka Piłsudskiego, marszałek Senatu Szymański, komisarz rządowy min. Bartoni, poseł Rzeczypospolitej w Moskwie min. Patek, otoczenie p.p. ministrów, oraz wojewoda poznański Dunin-Borkowski. Po drugiej stronie — członkowie Rady Głównej, zarządu i dyrekcji P. W. K. Olbrzymią halę wypełniły tłumy zaproszonych gości. W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych oraz duchowieństwa.

Uroczystość zainaugorowało finale sonaty Nr. 6 i improwizacja na temat Bogurodzica na organy solo z towarzyszeniem trąb, odegrane przez profesora Nowowiejskiego. Następnie zabrał głos prezes zarządu dr. Wachowiak, który m. in. powiedział: Trzy były rekordy, jakiemi może się poszczycić Powszechna Wystawa Krajowa, rekordy, które będą na zawsz jej chlubą i które stawiają ją w pierwszym rzędzie największych dzieł zbiorowych, dokonanych na tym polu w Europie. Pierwszym rekordem jest fakt, że Wystawa w dniu otwarcia była zupełnie gotowa. Drugi rekord to krótkość prac przygotowawczych, która wynosiła $^1/_4$ tego czasu, jaki potrzebny był wszędzie zagranicę na zmontowanie tak wielkiego przedsiębiorstwa. Trzeci rekord to fakt, że nie było dotąd wystawy wielkiej, zorganizowanej tak skromnemi środkami, a zakończonej nietylko bez ruiny finansowej, ale przy zrównoważonym budżecie. Pierwsza narodowa ogólno-krajowa wystawa za chwilę zamknie swe podwoje. Jeżeli żałość ogarniać będzie serca nasze, że to wielkie święto narodu dobiega swego końca, to uczucie to wyrówna duma i przekonanie, że zamykamy kartę pierwszego naszego 10-lecia, mogąc poszczycić się przed światem przepięknemi owocami naszej pracy państwowej. Nie zasługiwałby na miano dobrego obywatela państwa, ktoby tej dumy i tej radości nie podzielał. Następnie przemawiał prezes Rady Głównej prezydent Ratajski, który dziękował wszystkim tym, co przyczynili się do pomyślnego wyniku tego wielkiego dzieła narodowego, a więc przedewszystkiem dostojnemu protektorowi Wystawy Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Mościckiemu za możną nad Wystawą opiekę i dokładne zwiedzenie wszystkich jej działów, dostojnemu prezesowi komitetu honorowego Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, który jak ówczesny prezes Rady Ministrów raczył zgodzić się na udział władz państwowych w P. W. K., a tem samem przyczynić się do świetnego jej przebiegu i wyniku. Podziękę serdeczną złożył mówca wszystkim członkom rządu polskiego, urzędnikom państwowym, organom samorządowym za liczny i wybitny udział w Wystawie. W zakończeniu mówca podkreślił, że Powszechna Wystawa Krajowa pokazała światu całemu, jak Polacy umieją pracować i jak pożytecznymi są członkami w rodzinie ludów europejskich, przyczem szczególnie podkreślić należy zacieśnienie przez nią węzłów przyjaźni obok istniejących z Francją i Rumunją z narodami słowiańskiemi, a przedewszystkiem żywe i życzliwe współdziałanie Polski z Czechosłowacją. Cieszymy się wszyscy — skończył mówca — szczęściem odrodzonej Ojczyzny i uzyskanemi w pierwszem 10-leciu owocami. Sądzę, że P.W.K. przyczyniła się w dużej mierze do urzeczywistnienia tych nadziei i że możemy wszyscy z zadowoleniem powiedzieć: „Spełniliśmy dzieło dobre i pożyteczne".

Po prezydencie Ratajskim przemawiał komisarz rządowy na PWK. min. Bertoni, który omówił poszczególne działy wystawy rządowej, będącej wyrazem rozwoju Polski w ciągu ubiegłych 10-ciu lat pod wpływem zarządzeń władz naczelnych. Z kolei przemówił p. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, porównywując lata 1918 a 1928 i mówiąc o dorobku tego 10-lecia. Zaledwie 10 lat pracy łamania się z trudnościami — mówił minister—lat samodzielnego wysiłku, lat woli i niezłomnego pragnienia odrodzenia życia stworzyło ten imponujący obraz rezultatów ekonomicznych i kulturalnych, obraz usamodzielnienia się i postępu, który się zwie Powszechną Wystawą Krajową. Rezultaty te są świadectwem wewnętrznego zwycięstwa polskiego nad samym sobą, zwycięstwa roku 1928 nad rokiem 1918. Bez względu na to, ile zagadnień państwowych nie znalazło dziś jeszcze rozstrzygnięcia, ile słusznych postulatów społecznych nie znalazło jeszcze uwzględnienia, ile braków i niezaspokojonych potrzeb odczuwa dziś jeszcze obywatel polski, nikt jednak nie zdoła przysłonić tej prawdy, że widmo sytuacji 1918 r. jest już dalekie i obce, tak zatarte w naszej pamięci, jak gdyby dzieliło je od nas życie całego pokolenia. Wystawa, która dziś jako pokaz dobiega swojego kresu, mimo wielu trudności i wielkości celu spełniła należycie swoje zadanie. Organizatorzy jej pracą swoją i swoim talentem dobrze zasłużyli się własnej Ojczyźnie.

Ostatni zabrał głos prezes Rady Ministrów Świtalski, który zamknął Wystawę (przemówienie premjera daliśmy osobno).

Na zakończeniu uroczystości zamknięcia wykonano rapsodję prof. Nowowiejskiego „Bolesław Chrobry" na chór mieszany i organy, poczem chór Harmonji odśpiewał hymn narodowy.

Dekoracja członków zarządu P. W. K.

POZNAŃ, 30.IX (Pat.) Dziś o godz. 17 odbyła się uroczysta dekoracja członków zarządu z dyrekcji P. W. K. oraz jej pracowników. W sali Tronowej Zamku obok portretu Marszałka Piłsudskiego stanęli przedstawiciele rządu, naprzeciw zaś ustawili się odznaczeni. P. prem. Świtalski przemówił krótko do zebranych, oświadczając, że w imieniu i z polecenia Pana Prezydenta wręcza im dekoracje, jako dowód uznania za ich usilną i wybitną pracę dokoła zorganizowania P. W K. poczem minister Kühn odczytał listę odznaczonych, którym premjer wręczył dekoracje. Wielką wstęgę Polonja Restituta otrzymali prezes Rady Głównej P. W. K., prezydent m. Poznania Ratajski oraz prezes zarządu i naczelny dyrektor Wachowiak. Prezes Samulski odznaczony został Krzyżem Komandorskim z gwiazdą. Pozatem nadano cały szereg krzyżów komandorskich i oficerskich orderu Polonja Restituta oraz krzyżów zasługi. Po otrzymaniu dekoracji przemówił naczelny dyrektor P.W.K. Wachowiak, dziękując za odznaczenia w imieniu własnem i swoich współpracowników.

„Mniejszości niemieckie i mniejszości narodowe w Niemczech".

Dnia 27-go b. m. w Warszawie pod przewodnictwem p. prezesa Stanisława Thugutta odbyło się zebranie Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, na którem p. redaktor Juljusz Bogensee, jeden z przywódców mniejszości duńskiej i Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, wobec licznie zgromadzonych słuchaczy ze sfer naukowych i politycznych wygłosił na zaproszenie Instytutu interesujący odczyt pod powyższym tytułem.

Prelegent stwierdził, że w popularnej obecnie i nader skomplikowanej kwestji mniejszościowej istnieją dwa różne zasadniczo prądy.

Jeden z nich reprezentują Niemcy, popierani przez Węgrów i irredentystyczne narodowości oraz poczęści przez Żydów.

Drugi reprezentuje Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech i sympatyzujące z nim grupy mniejszościowe, zwłaszcza słowiańskie, z wyjątkiem Słoweńców z Włoch.

Stwierdzić należy, że — na skutek intensywnej, wszechstronnej i przy pomocy wielkich środków technicznych i materjalnych prowadzonej przez Niemców pracy, opinja europejska naogół orjentuje się w sprawie mniejszościowej według tez niemieckich.

Jednocześnie zaś trzeba zdać sobie sprawę z tego, że właściwie te tezy rozwijają punkt widzenia, który zdaniem Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech jest z gruntu fałszywy i nie może prowadzić do rozwiązania problemu mniejszościowego.

Niemcy powiem pragną *za pomocą* problemu mniejszościowego osiągnąć zrealizowanie specyficznie przez nich pojmowanej zasady samostanowienia narodów, wtedy gdy Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech reprezentuje ten pogląd, że kwestje. mniejszościowe muszą być rozstrzygane pod tym kątem widzenia, że one ze zrealizowania tej zasady *wynikają*.

Pomieszanie tych dwóch stanowisk prowadzi do daleko idących nieporozumień, które, jeśli się ich nie wyjaśni zawczasu mogą w konsekwencji doprowadzić do nowego zbrojnego konfliktu.

Rozwiązanie kwestji mniejszościowej musi być celem samym w sobie, a nie może być narzędziem takiej czy innej polityki narodowej. Z tych założeń wychodząc, rozwiązania kwestji mniejszościowej należy szukać przedewszystkiem w duchowej przemianie większości narodowych, które winny zrozumieć, że w interesie ich państw i Europy leży zrealizowanie zasady pełnego równouprawnienia mniejszości narodowych: że nawzajem mniejszości narodowe muszą się pogodzić z tem, że rozwiązanie to może mieć miejsce tylko w ramach państw ich przynależności i na podstawie ich lojalności wobec tych państw.

W tej koncepcji myślowej i zgodnie z obecnym stanem rzeczy Liga Narodów nie może być uważana za instytucję prawodawczą, którąby chciała wydawać obowiązujące normy dla rozwiązywania kwestyj mniejszościowych. Liga Narodów natomiast musi i powinna być instytucją nadzorczą w stosunku do wykonywania zobowiązań mniejszościowych i pośredniczącą w załatwianiu konfliktów.

Wywody p Bogensee zostały wysłuchane przez obecnych z zainteresowaniem i nagrodzone gorącemi oklaskami.

Na zapytania co do szczegółów zasad reprezentowanych przez Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech dawał wyjaśnienia obecny na odczycie sekretarz generalny Związku p. dr. Jan Kaczmarek.

Poświęcenie schroniska w Trokach.

Zarząd okręgowego oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej w Wilnie z p. kuratorem Pogorzelskim na czele wykazuje dużą energję i działa nie na żarty w kierunku twórczym. Rozpoczęto budowę schroniska nad Naroczem. W Trokach stoją na wysepce najbliższej lądu mury z zarysem gotyckim, w stylu Zamku, otworów, to schronisko dla łodzi i narzędzi sportowych, a opodal mury budynku dla sportowców, żeglarzy, marynarzy i „wilczyc morskich i rzecznych".

Prześliczna, niewiarogodna pogoda, zamieniająca nasz północny kraj w jakąś Rivierę słoneczną i ciepłą, powinna była wywalić pół Wilna do Trok w niedzielę. Ale Wilnianie nie tacy chytrzy, pojechało zwykłe, ruchliwe grono osób, oraz zainteresowani, więc p. wojewoda Raczkiewicz, p. wicewojewoda Kirtiklis z małżonką, p. kurator Pogorzelski z rodziną, prof. Limanowscy, dyr. Osterwa, p. prez. Folejewski z rodziną, P-wo Szumańscy, prof. Rydzewski, i sporo innych.

Po spacerze żaglówką Mewą, po szafirowych wodach jezior odbyło się poświęcenie przez ks. dziekana Malukiewicza, nowego schroniska, przyczem mowy wygłosili p. wojewoda Raczkiewicz, wice-wojewoda Kirtiklis, p. kurator Pogorzelski, p. Krzyżanowski, admirał Borowski, prof. Rydzewski, wszyscy opowiadając o zadaniach żeglugi polskiej, o polskiem morzu, o znaczeniu umiejętności spraw żeglarskich, o zdobywaniu obcych lądów, o tężyznie potrzebnej narodom i Państwom etc. Mówiono też o wyścigu jaki się rozegrał pomiędzy prof. Uniwersytetu badającemi jeziora trockie, a Ligą M. i Rz.

Rezultatem tego jest schronisko i mapa, którą nam prof. Rydzewski zademonstrował. Po wmurowaniu cegieł w fundamenty, życząc dzielnym marynarzom powodzenia, wszyscy obecni wdrapali się na wyniosłe wzgórze w parku i tam w obliczu jezior odbył się akt wręczenia przez p. wojewodę dyplomów, na sterników, których wykształcono przez lato 14-tu P. wojewoda przemówił serdecznie do młodych żeglarzy, po nim mówił dr. Czarnowski. Następnie spuszczono flagę na znak zamknięcia przystani; udano się do kasyna na skromny posiłek, który się bardzo długo przeciągnął z powodu dużych przerw między potrawami, z czego korzystając tańczono ochoczo w ciasnocie i zabawiano się mowami mniej uroczystemi, w których rywalizowali w dowcipie prawie wszyscy obecni panowie Rzucano śmiałe projekty dalszych prac i dalszego wyścigu pracy, przyczem z miłą swobodą dogadywano sobie na temat już spełnionych zadań, polskim zwyczajem pijąc nieskończoną ilość toastów. *Hr.*

Jeszcze o Poznaniu i wystawie.

Dobrze jest od czasu do czasu wyrwać się poza mury Wilna, do innych ludzi, w inne środowisko, choćby nawet nie poza granice Ojczyzny, choćby tylko dlatego, by wracając stamtąd po niejakim czasie stwierdzić, że wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej..." W tym roku na przeciwległym krańcu Polski położono taki magnes, który zmusza nawet najbardziej zagorzałych domowników do ruchu w przestrzeń, do cyrkulacji po kraju. Magnes ten przyciąga z najdalszych okolic pojedyńcze indywidua i całe ich grupy. Tym magnesem jest Powszechna Wystawa w Poznaniu.

Dużo już o niej mówiło się i pisało, dlatego też próba zabrania głosu jeszcze raz na ten sam temat może wywołać u słuchaczów grymas znudzenia i niechętne wzruszenie ramion: co nowego można powiedzieć o Wystawie po tem, co w ciągu trzech miesięcy ostatnich zostało powiedziane? Co nowego powiedzieć można zwłaszcza tym, którzy „na własne oczy" wszystko, co jest godne widzenia w Poznaniu widzieli? A może jednak warto spróbować!...

Przecież o tak pospolitym temacie, jak miłość, mówi się i pisze od tysięcy lat. Każdy gdzieś kiedyś kogoś kochał, a jednak czytuje w dalszym ciągu romanse, chodzi do teatru na sztuki, których kanwą jest to powszechnie znane uczucie i chętnie pogawędzić gotów o miłości, zwłaszcza, gdy znajdzie odpowiednio nastrojoną słuchaczkę... Przeto spróbujmy, spróbujmy tembardziej, że i Wystawa jest pewną formą miłości, miłości idei i miłości pracy. Jest owocem zapobiegliwej myśli i rozumnych wyrachowań, ale jest także dziełem gorących uczuć, które dały radość tworzenia.

Tę radość czuje się na każdym kroku, gdy się błądzi po rozległych terenach Wystawy, zwłaszcza w dniach, kiedy dobrotliwe słońce cały zapas wrześniowych promieni, wszystkie rezerwy jesiennego złota wylewa i rzuca na jasne, wesołe pawilony, gmachy i place. Pierwsze wrażenie — wystawa jest jasna, pogodna, lekka i uśmiechnięta, co ze szczególną siłą rzuca się w oczy właśnie na tle mrocznych naogół i ciężko przysadzistych murów Poznania. Jeszcze ta z bizantyjska cebulasta a z niemiecka opasła i mroczna Wieża Górnośląska na samym wstępie przygniata oczy swoją niezdarną bryłą, ale już zaraz w bok: na lewo czy na prawo zaczyna się łańcuch jasnych ścian, filarków i okien, dobrze zharmonizowanych z otwartą przestrzenią i świeżem powietrzem. Gdzieniegdzie tylko z poza tych mlecznych ścian wysuwa się czarno-popielata albo brudno-czerwona fasada kamienicy miejskiej. I zaraz myśli się o Niemcach, którzy Poznań w ciągu wieku urządzali na swoją berlińską modłę i pozostawili miasto tak właśnie po prusku ponure, po krzyżacku ciężkie, gdzie domy mają wygląd koszar, więzień, bojących się słońca, a ulice jakgdyby wytykane były dla manewrów i przemarszów wojska w czarnych pikielhaubach.

Dopiero Wystawa jest zwycięskiem wydarciem się duszy polskiej Poznania w słońce i jasność nieba. Dobrze się tedy stało, że urządzono ją właśnie w Poznaniu, że przy budowie jej pracowali właśnie Poznaniacy. Dali coś krańcowo przeciwnego temu, na co patrzyli od dzieciństwa, pokazali, że jest im to narzucone i obce, wydobyli ze siebie rasową słowiańską jasność i czystość, słowiańską, polską pogodę, która z terenów Wystawy rozleje się po całem mieście i zmyje z niego ten brudno czerwony, ten żałobnie szary pokost. Wtedy odżyje i zacznie grać zieleń drzew i ogrodów, których tak wiele jest w Poznaniu. Zieleń ta dzisiaj jeszcze zgaszona jest i przyćmiona mrokiem i chłodem kamienic. Nie świeci, nie uśmiecha się tak życzliwie do człowieka jak w Wilnie na Zamkowej Górze albo na krakowskich plantach pod Wawelem. Tu odczuwa się najgłębszy, żywy związek roślinności z miastem, tam, w Poznaniu trudno się takiej spójni dopatrzeć. Gdy się w Wilnie wytnie parę drzew powstaje wielki krzyk, bo zaraz widać dziurę w tym zespole przyrody i murów, widać lukę, chociaż drzew i zieleni jest tak dużo. Mam wrażenie, że w Poznaniu można by wytrzebić drzewa na całej ulicy, a nie od razu dałoby się taką zmianę zauważyć

Inaczej rzecz się ma na terenach Wystawy. Tam zieleń łączy się z architekturą i wzajemnie sobie służy. Widać to najlepiej w t. zw. parku Wilsona.

Po takiem podsumowaniu wrażeń, które otrzymuje przybysz na pierwszy rzut oka, wchodzimy na tereny Wystawy, oczywiście z przewodnikiem w ręku. Bez niego skazani byśmy byli na bezplanowe błąkanie się po rozległym obszarze między mnogością pawilonów i kiosków, na co pozwolić sobie może tylko ten, kto przeznaczył na zwiedzanie *Pewuki* przynajmniej ze dwa tygodnie. Jeśli się czasem nie rozporządza, trzeba iść na upatrzonego, wprost do działów, które interesują. I nie dać się skusić po drodze zachęcająco otwartym innym pawilonom. Kto tam wdepnie, napewno „straci" parę godzin na oglądanie tego, czego właściwie — z braku czasu — nie miał zamiaru oglądać. Wszystko bowiem na Wystawie jest bardzo apetycznie i zachęcająco podane. Można być sytym, lub mieć apetyt na zgoła coś innego, a jednak gdy oczy zatrzymają się na takiem ponętnie przybranem daniu—trudno przejść obojętnie i „choć troszkę" z tej porcji nie skorzystać. Tak też było ze mną. Plan miałem ścisły: trzy dni w Poznaniu, z tego dwa dni — Wystawa, jeden dzień — zwiedzanie miasta. Świadomi rzeczy uprzedzali: „Co można w ciągu dwu dni zobaczyć na Wystawie? Conajmniej tydzień jest potrzebny, aby chociaż powierzchownie, zgrubsza..."

Posłuszny tym radom określiłem sobie cel: Pawilon rządowy, Pałac Sztuki, Pawilon Prasy i książki. Na to dwa dni muszą wystarczyć. Aliści zanim dotarłem do pierwszego punktu tej marszruty, sam nie wiem jakim cudem znalazłem się w hali ciężkiego przemysłu (co mnie obchodzi ciężki przemysł?) później w pawilonie monopolów państwowych (chyba tylko z tytułu konsumenta „takowych"), plątałem się dość długo w dziale Ministerstwa komunikacji, aż wreszcie, unikając dalszych pokus, naoślep rzuciłem się ku imponującemu gmachowi wystawy Rządu.

Jest to precyzyjny przekrój wielkiej maszyny, która w życiu potocznem nosi nazwę „aparatu państwowego". O jego funkcjach, które podlegają głównie na kontroli i regulowaniu życia zbiorowego, dają pojęcia wyczerpujące, nieprzeliczone mapy, wykresy statystyczne i fotografje. Najwięcej radują zestawienia: „dawniej" i „dziś", poglądowe, syntetyczne porównanie stanu rzeczy z przed laty dziesięciu ze stanem obecnym. Stąd płynie optymizm, stąd płynie przeświadczenie, że pomimo narzekań coś się jednak zrobiło na różnych polach pracy, że się pomimo trudności raźno posuwany naprzód i w dziedzinie oświaty, w dziedzinie organizacji sił narodu. Aż żal się robi, że 30 września ten wszystek mozolnie opracowany a tak pouczający materjał zostanie zwinięty w rulony, spakowany i złożony w archiwach. Wydanie drukiem choćby części, choćby najbardziej skondensowanego wyboru z eksponatów nadanych jest rzeczą wprost konieczną, mogącą się przydać dla celów wychowawczych i propagandowych.

Tadeusz Łopalewski.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Zaproszenie Pana Marszałka Piłsudskiego do Grodna.

Do Warszawy udała się z Grodna delegacja Komitetu odsłonięcia pomnika Elizy Orzeszkowej w Grodnie, w osobach p. p. Prezesa Sądu Okręgowego, Giedroycia, starosty powiatowego p. Robakiewicza, płk. Sawickiego i adwokata Zaklickiego, w celu zaproszenia na uroczystość odsłonięcia pomnika Elizy Orzeszkowej Pana Marszałka Piłsudskiego i Pana Ministra W. R. i O. P., Seweryna Czerwińskiego.

Wystawa ruchoma prób i wzorów

przemysłu krajowego w Lidzie.

Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego będzie otwarta w Lidzie w dniu 10 października r.b. w budynku nowowybudowanej szkoły powszechnej. W wystawie bierze udział około 200 firm z całej Polski oraz przemysł rękodzieło i rolnictwo z powiatów lidzkiego, wołożyńskiego i szczuczyńskiego.

Ze względu na zbliżający się termin otwarcia, komitet wystawy przypomina wszystkim zainteresowanym firmom, by zgłaszały swój udział w wystawie jak najśpieszniej, a to z powodu licznie napływających już zgłoszeń i ograniczonej ilości miejsc. Komitet wystawy na mocy zezwolenia Min. Prz. i Handlu będzie przyznawał wystawcom następujące odznaczenia: dyplom uznania, list pochwalny, podziękowanie. W czasie trwania wystawy będą wygłoszone przez fachowych prelegentów odczyty na tematy dotyczące rozwoju przemysłu, rękodzieła, rolnictwa i handlu. Wszelkie zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela biuro wystawy w Starostwie w Lidzie.

Celem uniknięcia tłoku oraz dla wygodnego i dokładnego zwiedzenia wystawy komitet wystawowy zwraca się do dyrekcyj wszystkich szkół miejscowych i zamiejscowych oraz organizacyj społecznych i samorządowych by zechciały łaskawie przedwcześnie zgłaszać wycieczki. Szkolne wycieczki oraz grupy ponad 30 osób otrzymają specjalne zniżki wstępu. W skład komitetu wystawowego wchodzą: przedstawiciel Sejmiku Lidzkiego inż. Zawada, burmistrz Lidy Bergman, przedstawiciele miejscowego przemysłu: Czertok i Grablis, inspektor szkolny Rogowski, p. Gierasimowicz i in.

Graniczna konferencja polsko-litewska

W związku z wypadkiem, jaki ostatnio miał miejsce w rejonie Trok w wyniku którego postrzelony został przez litewskich strażników jeden z żołnierzy polskich, w dniach najbliższych z inicjatywy odnośnych władz polskich ma się odbyć graniczna konferencja polsko-litewska dla omówienia tła wypadku i ewentualnego ukarania winnych.

Tajemnicze morderstwo dziecka.

Przed kilku dniami na terenie powiatu mołodeczańskiego w gminie Krasne rozegrał się tajemniczy wypadek, którego tło nie zostało narazie wyświetlone. Stwierdzono jedynie iż, Melanja Tecyna, lat 5, zamieszkała w Wojskowej Babince została zastrzelona z rewolweru syst. „Feromer", rzekomo znalezionego przez ojca zabitej na drodze między wsią Plebanją a Babinką. Sprawy ohydnego morderstwa dotychczas nie ujawniono.

Władze bezpieczeństwa prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

W 26 ub. m. podczas rozbijania kamieni prochem przy budowie bitej drogi Prozoroki-Jazno nastąpiła eksplozja, a robotnik Józef Kozłowski lat 23, m-c folw. Kulhaje, gm. prozorockiej doznał obrażeń twarzy, szyi i lewej ręki.

Dochodzenie ustaliło, że Kozłowski nie miał od kierownika robót pozwolenia na rozbijanie kamieni prochem, a uczynił to sam bez niczyjej wiedzy aby ułżyć sobie w pracy. Nie umiejąc obchodzić się z prochem Kozłowski spowodował przedwczesną eksplozję.

Trzeba dodać, że jest to już drugi nieszczęśliwy wypadek przy tych robotach, bowiem w maju [illegible] jednego z pracujących najechała wagonetka, wynikiem czego, doznał on złamania nogi. Dowodzi to, że brak jest tu odpowiedniego dozoru.

LIDA

\+ **Kupno auta pożarniczego.** Po roku przeszło targowania się zostało w końcu zakupione w Warszawie auto pożarnicze dla Lidzkiej Straży Ochotniczej Pożarnej z funduszów magistrackich. Auto przywieziono już do Lidy i w tych dniach ma się odbyć jego uroczyste poświęcenie.

Zawody piłki nożnej o mistrzowstwo Lidy.

W sobotę dnia 28 września odbyły się na boisku sportowem 77 p. p. dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo Lidy.

Pierwszy mecz (5-te spotkanie) odbył się między drużyną 77 p. p., a Policyjnym Klubem Sportowym, który grając z nadzwyczajną ambicją z miejsca osiąga przewagę bramką, strzeloną przez wytrawnego gracza Millera, przyczem przewaga ta została utrzymaną prawie do końca pierwszej połowy, kiedy gra zotsała wyrównaną przez szer. Kaczyńskiego.

Jednakże po przerwie W. K. S. ujmuje inicjatywę w swoje ręce i gra toczy się przeważnie pod bramką P. K. S. którego kilka groźnych wypadów, dzięki dobrej grze obrony i bramkarza wojskowych T. Grzegorczyka, spełzło na niczem, a 77 p. p. uzyskuje 2 bramki strzelone przez szer. Kaczyńskiego i kpr. Baniuka i kończy grę wynikiem 3:1 na swoją korzyść.

Po ukończeniu tego meczu nastąpiło drugie spotkanie (z ogólnych zawodów — 6-te), pomiędzy Strzeleckim Klubem Sportowym i żydowską drużyną robotniczą „Kraft". Głośne oklaski towarzyszyły wejściu na boisko sędziego zawodów, por. Leszczyńskiego.

Grę rozpoczyna, nagłym atakiem S. K. S. i w pierwszych pięciu minutach strzela dwie bramki, tak, że zmieszany tem bramkarz „Kraftu" N. Szmujłowicz prawie wcale nie broni. Napad „Kraftu" jest dobry, obrona za to do niczego. Tempo gry potęguje się coraz bardziej i Sokołowi z „Kraftu udaje się strzelić jedyną bramkę dla swojej drużyny. Jednakże dzięki słabym tyłom przeciwnika S. K. S. uzyskuje kompletną przewagę i po strzelonej, w zamieszaniu podbramkowem samobójczej bramce przez któregoś z graczy „Kraftu". uzyskuje Grzybko z S. K. S. 4-tą i 5-tą, a Korwin 6-ą bramkę dla swoich barw i na tem gra się zakończyła.

W niedzielę odbył się dalszy ciąg zawodów. Do pierwszego spotkania rewanżu z S. K. S.'em „Kraft" nie staje i sędzia odgwizduje zawody, przyznając 2 punkty i 3 bramki dla S. K. S.

Drugie zawody pomiędzy Pol. Kl. Sp. a W. K. S. 77 p. p., rozpoczęły się nieco wcześniej z powodu nieodbycia się pierwszego meczu. Tym razem gra była nadzwyczajna i obfitowała w szereg momentów trzymających widzów w stałem napięciu. Obie drużyny tym razem, odznaczyły się nadzwyczajną ambicją i wytrwałością. Tempo przyśpieszone. Entuzjazm wśród widzów wywoływał bramkarz P. K. S. Miljanowicz. który przerósł sam siebie. Wynik 4:2 na korzyść W. K. S. przypisać należy wycofaniu się z gry jednego z graczy P. K. S. z powodu skaleczonej nogi, a i Miller grał z mniejszem poświęceniem się z powodu zranionej ręki.

Bramki strzelili dla W. K. S. Miller i Wojciechowski, a dla P. K. S. kpr. Baniuk, sierż. Cudnowski, po jednej i dwie Halicki (z Pogoni wileńskiej)

Dalszy ciąg zawodów w następną sobotę i niedzielę.

A. Sło.

ŚWIĘCIANY

\+ **Litwini święciańscy na P. W. K.** Przed kilku dniami powróciła z Poznania wycieczka litwinów z północnych gmin powiatu święciańskiego, która udała się do Poznania na zwiedzenie P. W. K. Uczęstnicy wycieczki w liczbie 21 osób odnieśli bardzo korzystne wrażenia z wystawy, chętnie nimi dzieląc się z okoliczną ludnością.

Zaznaczyć należy, iż jest to druga z rzędu wycieczka Litwinów z terenu powiatu święciańskiego.

KOMAJE

\+ **Wybory do rady gminnej.** W dniu 24 ub. m. w tut. Urzędzie gminnym odbyły się wybory do rady gminnej. Na wybory przybył p. starosta powiatowy z p. inspektorem gminnym p. Jankowskim. Przed rozpoczęciem wyborów p. Starosta Mydlarz przemówił do zebranych wyborców wyjaśniając rolę i zadania rady gminnej, do której należy wybierać ludzi uczciwych i trzeźwych, zdających sobie sprawę, iż przyjęte obowiązki radnego nakładają na niego zadania rozwoju gminy w kulturalnem znaczeniu, opiekę nad szkolnictwem, nad stanem dobrych dróg i mostów, słowem wszystko uzależnia się od dobrego wyboru wybieranych, którzy w całem zrozumieniu winni o tem pamiętać i to mieć na uwadze przez wzgląd na dobro i normalny rozwój gminy. Następnie przez p. inspektora gminnego zostało ogłoszone Rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich o tymczasowej ordynacji wyborczej do zebrań i rad gminnych, poczem przewodniczący gminnego komitetu wyborczego p. Bolesław Kozłowski ogłosił otwarcie zebrania dla dokonania wyborów do rady gminnej.

Wunik wyborów był następujący: 1) p. Edmund Czechowicz, ziemianin, 2) p. Bronisław Soroko ziemianin, 3) p. Bolesław Kozłowski nauczyciel, 4) ks. Piotr Budro proboszcz parafji komajskiej, 5) Antoni Łowiec, rolnik, 6) p. Albin Lipik rolnik, 7) Stanisław Wieżan rolnik, 8) Sylweter Bujko rolnik, 9) p. Bronisław Chalecki rolnik, 10) p. Mikołaj Dziewguć rolnik, 11) p. Bronisław Akiełan rolnik i 12) p. Aleksander Wierzbicki rolnik.

Po zakończeniu wyborów p. starosta zwiedził miejscową Kasę Stefczyka, Kooperatywę „Zorza", Straż Ogniową, punkt oczyszczenia zboża i cmentarz powojenny z mogiłą Nieznanego Żołnierza, wszędzie interesując się rozwojem i stanem wzmiank. instytucji.

HRUZDOWO

\+ **Samobójstwo w plebanji prawosławnej** W dniu 25 września syn prawosławnego księdza Sergjuz Sierebriannikow, zamieszkały w Hruzdowie pow. mołodeczańskiego będąc w stanie nietrzeźwym popełnił samobójstwo przez powieszenie się w jednym z pokojów plebanji. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż winy osób trzecich nie było.

MEJSZAGOŁA

\+ **Okradzenie plebanji.** W nocy z 27 na 28 b. m. okradziono plebanję w Mejszagole. Skradziono proboszczowi ks. Grabowskiemu złoty krzyżyk z łańcuszkiem, 3 pierścionki i gotówkę. Ogólne straty wynoszą 1000 zł.

LANDWAROWO

\+ **Kradzież w bufecie.** W dniu 28 b. m. na st. w Ladwarowie z bufetu nieznani sprawcy skradli różne przedmioty wartości 350 złotych na szkodę Emilji Rożanowiczowej.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Wyższa Szkoła Dziennikarska.

Wyższa szkoła dziennikarska w Warszawie. przeprowadziła w roku bieżącym zasadnicze zmiany, zmierzające do nadania uczelni charakteru wybitnie zawodowego. Wprowadzenie na listę wykładów administracji dziennika i kolportażu, reklamy, organizacji i układu numeru, oraz publików z zakresu kina, radja, sportu, przedstawiają wagę ogromnego odciążenia dla redakcji które przeważnie muszą zajmować się oświecaniem i nauczaniem aplikatów. Wśród grona profesorskiego, zatwierdzanego obecnie przez p. Ministra W. R. i O. P. spotykamy znane nazwiska doskonałych fachowców, w ich gronie pp.: Wincentego Trzebińskiego, zastępcy naczelnego redaktora „Kurjera Warszawskiego", Józefa Wasowskiego, redaktora naczelnego „Polskiej Agencji Publicystycznej", Stanisława Strzetelskiego, naczelnego redaktora dziennika „A. B. C.", St. Jarkowskiego, dyrektora „Polskiej Informacji Prasowej", Witolda Giełżyńskiego, prezesa Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich i t. d. Dział ogólno-kształcący spoczywa w rękach pierwszorzędnych zawodowców.

Stopnie rozmowności.

Wiadomo, że pewni ludzie lubią mówić i łatwo nawiązują znajomości, a drudzy znów nie. Jedni są towarzyscy, a drudzy są mrukliwi. Problem jednak jest tylko pozornie tak nieskomplikowany, bo wiąże się ściśle z geografją, z psychologją narodów, z porą dnia, z miejscem i t. d.

Francuz w tramwaju, czy w pociągu kręci się nerwowo, dopóki nie znajdzie partnera do rozmowy. W kawiarni, w której ty jesteś jedynym gościem, a wszystkie inne stoliki są puste, przysiądzie się do ciebie i nie przedstawiając się — znajomość taka jest ściśle prowizoryczna — zacznie rozmawiać. Niemiec, wchodząc do lokalu czy wozu, wymrukuje coś w rodzaju powitania. Widzicie więc państwo, jaki jest ścisły związek między rozmownością a geografją.

Weźmy teraz samą Polskę. I tu różnice są wielkie. Warszawiak do lokalu, czy do wagonu wchodzi przeważnie zły, roztrąca ludzi i pakunki. Spróbuj w kawiarni — nie przysiąść się do niego, bo o tem niema mowy, ale otrzeć się zbyt blisko o jego stolik, a zobaczysz, jak zasyczy wrogo. Na Południu naszem jest lepiej. Djalekt staje się rozlewniejszy i ludzie też są bardziej dobroduszni. Gatunek zawodowych gadułów kolejowych jest tu znacznie częstszy i liczniejszy. Bo inklinacje do rozmawiania zmieniają się u tego samego człowieka ze zmianą miejsca i pory. W kawiarni np. nie łatwo zdecydujesz się u nas na nawiązanie rozmowy z nieznajomym. W tramwaju prędzej, a najprędzej w kolacji, o ile oczywiście niema przepełnienia i miejsca są wygodne. Jeśli jest zbyt pełno, to humory się psują i ludzie stają się wilkami w stosunku do siebie. Powstają zaimprowizowane klasy, tak jak w społeczeństwie. „Klasa" siedzących, broniących swego stanu posiadania i „klasa" stojących w korytarzu, dążących do zajęcia miejsc siedzących. Rozmowy wtedy przybierają charakter polemiczny. a nawet agresywny. Ale jeśli w przedziale drugiej klasy siedzisz przy oknie, na dworze jest pogoda, a naprzeciw zasiadł jakiś uprzejmy i okrągły pan, to natychmiast język zacznie cię świerzbić i nawiąże się rozmowa.

W pociągu człowiek skazany jest zazwyczaj na przymusową bezczynność, natura jednak chce w jakiś sposób zużyć swoją energję. I człowiek, nie mogąc się ruszać ani nic robić, wprawia przynajmniej w ruch swój język.

W wyższym stopniu jeszcze obserwujemy ten objaw u fryzjera. Tam już jesteśmy zupełnie bierni. Jesteśmy przedmiotami bezwolnemi cudzych zabiegów. I dlatego gościowi u fryzjera tak się chce gadać o byle czem i byle jak, byle nie pozostać bezczynny. Tendencja ta, zwłaszcza u pań, przybiera formy nieraz zastraszające. I niejedną powieść i niejeden dramat możnaby skonstruować na podstawie rozmów zasłyszanych u fryzjera. Fryzjer, stosując się do tych inklinacyj psychologicznych, musi być również istotną rozmowąi bawiącą gości w sposób lekki i nie wytężający umysłu. Jeśli chcesz się dowiedzieć co słychać w mieście, w dzielnicy, na ulicy, to idź do fryzjera, a za chwilę będziesz nie tylko ogolony, ale i poinformowany w sposób najbardziej autorytatywny.

Z. R.

Władztwo pracy.

W swoich „Przemowach do głuchych" pisze G. Ferrero o władztwie pracy nad człowiekiem. Człowiek panuje dziś nad światem i przyrodą. Zwyciężył przestrzeń i zmusił ziemię do wydania mu ukrytych w jej łonie skarbów. Zadrwił z prawa ciężkości i uniósł się w powietrze. Nie zdołał jednak wyrwać się z jarzma pracy. Wręcz przeciwnie, im bardziej rósł w potęgę, tem bardziej musiał pracować bez wytchnienia. Wraz z maszyną i elektrycznością, zjawiła się bezsenność świata.

Jaka udręka dotyka w cywilizacji zachodniej, bogatych i biednych?

Jest nią trud, na który wszyscy jesteśmy skazani. Mamy wszelkie wygody, nawet komfort, znamy wszelkie możliwe rozrywki. Musimy jednak pracować, pracować, ciągle pracować. Nie wolno nam przerwać pracy na chwilę, by tchu zaczerpnąć. Każdy z nas musi być wytwórcą, a zarazem musi konsumować, ile tylko może, a więc znowu pracować do ostatniej możliwości. Nie mamy już prawa do spoczynku.

Ten nieustanny wysiłek, ta praca bez wytchnienia daje oczywiście owoce, ale biada człowiekowi, który te owoce marnotrawi. Biada człowiekowi, który wszystko cokolwiek trudem swoim osiągnie zużyje natychmiast, jakdyby wodę nosił sitem. To co jest stanem dzisiejszej cywilizacji, co jest dorobkiem ludzkości i człowieka w szczególności, jest owocem zasobów, oszczędności przekazywanej z pokolenia na pokolenie.

W gospodarce poszczególnego człowieka do dorobku prowadzi wytrwała praca, wstrzemięźliwość i oszczędność. W praktyce życia codziennego oszczędność — to poprostu odkładanie części zarobków na książkę oszczędnościową do P. K. O. Tylko wytrwale co tydzień, co miesiąc, aż do uzbierania kapitału na wszelki wypadek, na czarną godzinę, na konieczne wytchnienie.

M. Cz.

Pożar w składach wojskowych.

Jeden strażak ciężko ranny.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w budynkach zajmowanych przez wojsko w miejscowości Leszczyniaki pod Zwierzyńcem wybuchł pożar.

Ogień podsycany wiatrem ogarnął natychmiast wartownię, gdzie pożar wybuchł, i przeniósł się na sąsiednie składy.

Straże ogniowe: miejska i wojskowa cały swój wysiłek skierowały w celu obrony sąsiednich objektów, które udało się ocalić. Pastwą płomieni padła wartownia i trzy składy. Podczas akcji ratowniczej spadł ze znacznej wysokości i uległ złamaniu dwóch żeber strażak Hipolit Brzozowski.

Przyczyny pożaru nie są dostatecznie ustalone. (o)

Silnym ciosem butelką w głowę

zabił własną żonę

W ubiegłą niedzielę wieczorem przy ul. Mostowej 21 powstała bójka pomiędzy małżonkami Koleśnikowymi. W trakcie sprzeczki Koleśnik uderzył żonę butelką w głowę tak silnie, że ta po odwiezieniu do szpitala św, Jakóba wkrótce zmarła. Żonobójcę policja aresztowała, Jest on znany z częstych awantur i potajemnego wyszynku wódki, co uprawiał u siebie w domu. (o)

Katastrofa autobusowa przy ul. Zawalnej

5 osób ciężko rannych

Wczoraj o godz. 5 p.p. na ulicy Zawalnej przy zbiegu z Żeligowskiego autobus Nr. 38136 zderzył się z taksówką Nr. 60. Wypadek nastąpił w chwili gdy wyjeżdżająca z ulicy Żeligowskiego taksówka wpadła na autobus, którego kierowca obawiając się wywrócenia skierował maszynę w bok tak że wpadł na chodnik i uderzył przodem autobusu o ścianę domu Tow. Rolniczego.

Podczas katastrofy 5 osób odniosło rany, Ciężej rannych: Helenę Bohdanowicz (Piłsudskiego 11), Chanę Jakulewicz (Chełmska 48), Emiję Praszałowicz (Węgierski 5) i Felicję Orecką (N.-Troki) ulokowano w szpitalu żydowskim.

Piąty poszkodowany Tadeusz Sikorski (Warszawski 15) jest ranny odłamkami szkła. Autobus uległ poważnemu uszkodzeniu. (o)

KRONIKA

Wtorek 1 Października

Dziś: Bł. Jana z Dukli.
Jutro: Aniołów Stróżów.

Wschód słońca—g. 5 m. 20
Zachód „ —g. 17 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 30 IX—1929 roku

Cisnienie średnie w milimetrach	766
Temperatura srednia	+ 10° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	południ.-zachodni

Uwagi: pogodnie.
Minimum: + 5°
Maximum: + 19° C.
Tendencja barometr.: spadek, potem stan stały.

OSOBISTE

— **Wicewojewoda p. Kirtiklis** wyjechał 30 ub. m. w sprawach służbowych do Warszawy.

MIEJSKA

— **Członkowie Komisji Szacunkowej przy Izbie Skarbowej w Wilnie.** Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Izby Handlowo-Przemysłowej w Wilnie, dokonano wyboru członków do komisyj szacunkowych i odwoławczej przy Izbie Skarbowej w Wilnie. Do 4-ech komisyj szacunkowych wybrano: do komisji 1 okręgu pp. Głowińskiego, Szmerlinga i Kronika, drugiego okr. — Arndta, Goldberga i Borysewicza; 3-go okr. — Rachowicza, Abramowicza i Kronika, a do komisji 4-go okr. pp. Jeśmana, Cholema i Bolgarolenkę. Komisja odwoławcza jest dla całego Wilna tylko jedna, wybrano do niej pp. Żejmę, Załkinda i Budzińskiego.

— **Urzędowanie w Magistracie zostało przedłużone.** Jak się dowiadujemy, z dniem 1 października urzędowanie w Magistracie zosatło przedłużone do godziny 3 i pół.

— **Usprawnienie administracyjne Centr. Biura Meldunkowego.** P. Wachalski wydelegowany został przez Mag. m. Wilna do Warszawy, gdzie zaznajomi się z pracami tamtejszego biura i po powrocie do Wilna przeprowadzi pewną reorganizację w kierunku usprawnienia prac miejscowego biura meldunkowego.

— **Betoniarnia miejska.** Końcowe prace nad montowaniem betoniarni miejskiej dobiegają końca, tak, że w najbliższym już czasie betoniarnia przystąpi do produkcji własnych płyt chodnikowych.

WOJSKOWA

— **Dodatkowa komisja poborowa.** We czwartek 3 b. m. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa. Wszyscy mężczyźni, stale zamieszkali na terenie m. Wilna. którzy we właściwym terminie z jakichkolwiek bądź przyczyn na komisję nie stawili się winni obowiązek ten wypełnić obecnie.

— **Pobór rocznika 1908.** Referat wojskowy magistratu m. Wilna otrzymał już karty powołania dla mężczyzn zakwalifikowanych do kategorji „A" rocznika 1908.

Poborowi podlegajacy wcieleniu otrzymają wezwania imienne.

Wcielenie do szeregów nastąpi w bieżącym miesiącu.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Do młodzieży akademickiej.** W dniach od 9—11 października r. b. Wszechnica nasza będzie święciła 350-letnią rocznicę swego istnienia, swej wytrwałej, niezłomnej pracy nad kształceniem umysłu i wyrabianiem serc młodzieży.

Zbiorą się w owianej mrokiem przeszłości nawie kościoła św. Jana i w zadumanej o minionych latach auli kolumnowej profesorowie, rzesze akademickie, społeczeństwo wileńskie i goście z całej Polski — będzie chwila wielka i radosna. A najwyższym wyrazem radości jest przecież pieśń, radosna słoneczna pieśń młodzieńcza, która potrafi dziwnie bratać ludzi podnosić schylone w smutku czoło, szeptać słowa nadziei i wiary. Więc my, młodzi, wychowankowie Wszechnicy, musimy się wypowiedzieć na październikowym obchodzie, przez radosny, wesoły śpiew.

I dla tego Chór Akademicki U. S. B. zwraca się do Was, Koleżanki i Koledzy, z gorącym apelem, byście zasilili nasze szczupłe szeregi, bo musi na spiewać jawnajwięcej, by pieśń była nietylko radosna, lecz i potężna. Inne uniwersytety posiadają już bardzo wysoko postawione i liczne chóry, np. chór krakowski występował w Rzymie. U nas jakoś dotychczas mała tylko garstka skupia się pod sztandarem pieśni. A dane do tego by chór mógł stanąć na odpowiednim poziomie, mamy, dzięki opiece kuratora chóru p. prof. T. Czeżowskiego i kierownictwu p. Z. Dołęgi. Może więc teraz, ta konieczność gromadnego zaspiewania podczas obchodu zgromadzi nas więcej i zespoli na przyszłość; może wreszcie chór stanie się wykładnikiem twórczej radości całej młodzieży uniwersyteckiej, rozumiejącej, że trzeba iść w świat z pieśnią na ustach i mówić ludziom swym śpiewem, że z pracy naszej i naszych wierzeń, czerpiemy radość życia. Koleżanki i koledzy! zapisujcie się jaknajliczniej do Chóru U. S. B.

Zapisywać się można w lokalu Koła Polonistów (Zamkowa 11) do dnia 3 b. m. w poniedziałki i wtorki od 4—5 po połdniu., w środy i czwartki od 11—12. w piątki i soboty od 12—2 po poł. 2) podczas prób. Pierwsze próby odbędą się w lokalu „Ogniska" (Wielka 24) w dniach 1 i 2 b. m. o godz. 8 wiecz.

Zarząd Chóru Akademickiego U. S. B.

— **Dla nowowstępujących na wydział Humanistyczny U. S. B.** we wtorek 1 października o godzinie 18-ej w sali 5-ej prof. dr. Stefan Glixelli wygłosi wykład: „O organizacji studjów na wydziale Humanistycznym".

Z POLICJI

— **Inspekcja posterunków policyjnych.** Komisarz Konopko, oraz komendant policji państwowej na powiat Wileńsko-Trocki wyjechali na teren gminy olkienickiej i orańskiej, gdzie przeprowadzą inspekcję posterunków policyjnych.

— **Do szkoły policyjnej w Mostach.** 4-ch oficerów z wil. komendy Policji Państwow. p. p. Leo, Sikorski, Micke i Iwańczyk delegowani zostali na wykładowców w szkole policyjnej w Mostach, dokąd już wyjechali.

Z POCZTY

— **Kurs dla praktykantów pocztowych.** Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów zamierza z dniem 1 listopada b. r. uruchomić specjalny kurs dla praktykantów pocztowych.

— **W celu usprawnienia komunikacji telefonicznej** na szlaku Wilno — Mołodeczno, Wileńska Dyrekcja P. i T. przystąpiła przed kilku dniami do zakładania linji bronzowej na wyżej wspomnianej przestrzeni.

Jak się dowiadujemy dobiegają również końca prace nad budową linji telefonicznej na przestrzeni Dukszty — Brasław.

SANITARNA

— **Choroby zakaźne w wojew. wileńsk.** Władze sanitarne w tygodniu ubiegłym zanotowały na terenie naszego województwa następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus plamisty 7; tyfus brzuszny 23; ospa wietrzna 3; płonica 8; błonica 13; czerwonka 1; odra 19; róża 6; krztusiec 168; gruźlica 10; jaglica 18 i grypa w 3 wypadkach.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Post. Wobec** szykan, stosowanych względem religji żydowskiej w Rosji Sowieckiej, w niedzielę ogłoszony był post wśród żydów. Pozatem wydano odezwę do wszystkich żydów, by ten dzień spędzili na modlitwie. Odezwę podpisali rabini Sznejerson z Lubowicz i Grodziński z Wilna (najwybitniejsi wśród żydów) W związku z tem w synagodze wielkiej o godz. 4-ej, rabin Krakowski miał kazanie, wobec szczelnie przepełnionej sali, w którem zapoznał zebranych z szykanami religjinemi w Rosji. (

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Konferencja Spółdzielni Spożywców.** W dniu 13 października r. b. o godz. 10 r. w lokalu Wileńskiego Oddziału Związku Sp. Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej przy zaułku Rossa 3 odbędzie się konferencja spółdzielni z następującym porządkiem dz.: 1) Sprawa stosunków handlowych i kredytowych spółdzielni ze Związkiem (oddziałami). 2) Sprawozdanie oddziału. 3) Dyskusja i wnioski. 4) Sprawozdanie lustratora okręgu. 5) Związkowa Kasa Oszczędności. 6) Wolne wnioski.

— **Nadzwyczajne zebranie Związku Literatów.** Zarząd Z. Z. L. P. zaprasza wszystkich członków na nadzwyczajne Walne Zebranie, które odbędzie się w środę 2 b. m. o godz. 19.00, w dawnym lokalu śród literackich, w Bibljotece Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., ul. św. Anny 4. Na porządku obrad, zasadnicze i doniosłe sprawy, w związku z objęciem przez związek nowego lokalu w murach bazyljańskich, m. in.: 1. Projekt zmiany statutu; 2. Budżet stały; 3. Program uroczystości poświęcenia nowej siedziby i otwarcia celi Konrada, w dniu 9 b. m.: 4. Sprawa darów i organizacji zbiorów muzealnych; 5. Projekty na najbliższy sezon.

Ze względu na doniosłość powyższych spraw uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. W razie braku quorum, Walne Zebranie odbędzie się w drugim terminie, tegoż dnia o godz. 19-ej i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Z. Z. L. P. w Wilnie

— **Uroczystość otwarcia Celi Konrada** i poświęcenia nowej siedziby wileńskiego Związku Literatów w murach bazyljańskich przy ulicy Ostrobramskiej 9, ustalona została na środę, 9 b. m. o godz. 17.30. Będzie to 75 Środa Literacka o charakterze szczególnie uroczystym. Delegaci Związku na audjencji w dniu 27 września zaprosili na tę uroczystość Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który obecny będzie w Wilnie na uroczystościach jubileuszowych Uniwersytetu. Akt otwarcia transmitowany będzie przez radjo na całą Polskę.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance** gra dziś po raz 6-ty doskonałą sztukę J. A. Kisielewskiego „W sieci". W rolach głównych występują L. Eychlerówna, E. Dunin-Rychłowska i M. Wyrzykowski. Reżyserował K. Wyrwicz-Wichrowski.

Przygotowania do wystawienia komedji Gogola „Rewizor" w całej pełni.

— **Teatr miejski „Lutnia".** Występuje dziś z premjerą nadwyraz ciekawej i efektownej sztuki Crommelynck'a „Maski", posiadającej wielki walory literackie, jak również i sceniczne. „Maski" przygotowano z całym pjetyzmem. Trudne sceny zespołowe, w których biorą udział artyści oraz liczni statyści opracowane są pod kierunkiem reżyserskim Z. Ziembińskiego z wielkim nakładem pracy. Nowe oryginalne dekoracje, według projektów W. Małkowskiego. Sztuka wywołała wielkie zainteresowanie.

Rozpoczęły się próby ze sztuki „Powódź" pod kierownictwem artystycznem reżysera Waldena, który specjalnie przybył na zaproszenie Dyrekcji Teatrów celem wystawienia tej głośnej sztuki.

— **Przedstawienia po cenach zniżonych.** W piątek nadchodzący odbędzie się w obu Teatrach przedstawienie dla najszerszych warstw społeczeństwa po cenach zniżonych.

W Teatrze na Pohulance wystawione będą „Dziady" A. Mickiewicza, W Teatrze „Lutnia" „Wielki człowiek do małych interesów" z A. Zelwerowiczem w roli głównej.

Bilety są do nabycia w kasie zamawiań od godz. 11—9 wiecz.

RADJO

Fala 385.

WTOREK, dnia 1 października 1929 roku.

11.55: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.00: Komunikat meteorol. 17.15: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17.35: Audycja dla dzieci— opowiadania ciekawe — wygłosi ciocia Hala. 18.00: Koncert. 19.00: O pani dla pani — prowadzi Zula Minkiewiczówna. 19,20: Wolna Trybuna. 20,05: Gramofon. 20.30: Koncert międzynarodowy z Wiednia. 22.00: Komunikaty. 22.45: Spacer detektorowy po Europie.

FILMY DŹWIĘKOWE DLA RADJA.

Reprodukcjom płyt gramofonowych przez radjo towarzyszy stale szmer, powstający z powodu tarcia igły o płytę, co ujemnie wpływa na wartość audycyj tego rodzaju. Przy reprodukcji większego utworu na całość którego się składa kilka lub kilkadziesiąt płyt, jak naprzykład opera „Carmen" (32) — powstają nieporządane przerwy, powodowane zmianą płyt. Zastosowanie filmów dźwiękowych dla transmisyj radjowych zwiastuje zmierzch gramofonu.

Rzeczoznawcy muzyczni utrzymują, że reprodukcja filmów dźwiękowych przez radjo wypada wcale nie gorzej niż muzyka oryginalna.

Film dźwięckowy pozatem jest praktyczny. Zajmuje mało miejsca. Jednogodzinny program można z łatwością umieścić w pudełku od zapałek, aparat zaś do reprodukcji nie jest większy niż zwykły aparat fotograficzny. W Stanach Zjednoczonych powstał koncern pod firmą „Radjo C V. C.", międzynarodowe przedsiębiorstwo systematycznego kontyngentowania filmów dźwiękowych dla radjostacyj nadawczych 43 amerykańskie i 30 europejskich radjostacyj przystąpiło już do tego koncernu.

Dalsze zgłoszenia napływają z Ameryki P., Francji, Niemiec i Anglji.

Istnieje plan sfilmowania najrozmaitszych kompozycyj muzycznych i przydzielania ich radjostacjom dla transmisji. Jest rzeczą konieczną przygotowywanie filmów w najrozmaitszych językach. Produkcja i ekspedycja tych filmów, ma się rozpocząć za kilka miesięcy.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

W pierwszych dniach października ukaże się Nr. 8 rocznika akademickiego **„Alma Mater Vilnensis"**, poświęcony Wileńsk. Wszechnicy z powodu 350-lecia jej istnienia. N-r. ten ukaże się w dwukrotnie większej niż zwykle objętości, w wyjątkowo ozdobnej szacie graficznej i będzie obficie illustrowany. Będzie zawierał: 1) nieznane lub zapomniane mowy profesorów Uniwersytetu Wileńskiego z różnych epok jego istnienia, 2) artykuły historyczne, dotyczące bezpośrednio lub pośrednio Uniwersytetu pióra W. Charkiewicza, J. Hoppena, X. W. Meysztowicza, D-ra St. Burhardta i innych, 3) obfity dział literacki, 4) szereg artykułów, dotyczących ubiegłego 10 lecia we wskrzeszonym Uniwersytecie Stefana Batorego. Nakład obejmie tylko 1000 egz., które zapewne zostaną w handlu wyczerpane niebawem tak, jak poprzednie numery tego pisma (Nr.Nr. 1—6). Na półkach księgarskich można spotkać już tylko Nr. 7. Osoby kompletujące to pismo mogą zamawiać Nr. 8 zawczasu w księgarni Św. Wojciecha, która ma skład główny, lub bezpośrednio w administracji (najlepiej listownie), ul. Zamkowa 11, lokal Koła Polonistów Słuch. U. S. B.

Giełda warszawska z dn. 30 IX. b. m.

WALUTY I DEWIZY

Dolary	8,89½—8,87½
Belgja	124.19 — 123,98
Holandja	357,98—358,92—357,08
Londyn	43,29—43,40—43,19
Włochy	46,68—46,80—46,56
Paryż	34.94½—35,03½—34.85½
Praga	26.39¼—26,45¼—26.33¼
Szwajcarja	172,00—172.43—171,57
Stokholm	239 07—239.67—238,47
Wiedeń	125,41—125,72—125,10
Berlin	212,51
Gdańsk	173,05

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 118,50—118. 5% premjowa dolarowa 62.50. 10% kolejowa 102,50. 5% konwersyjna 49,75—50. 5% kolejowa 46,25 — 46.50. 8% L. Z. Banku Gospod. Krajowego i Banku Roln. obl. Banku Gosp. Krajow 94. Te same 7% 83.25. 4½% L. Z. ziemskie 48,85 — 49,60. 8% warszawskie 67,25 — 67.

Akcje: Bank Polski 169,50. Cegielski 37,50 38. Lilpop 28. Modrzejów 20,75. Norblin 102,50. Ostrowiec 84,50 — III em. 73,50. Zieleniewski 83.

BILANS SUROWY PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO

na dzień 1 września 1929 roku.

STAN CZYNNY.

Pozycja	Kwota
Kasa i sumy do dyspozycji	3.450.925.06
Waluty zagraniczne	107.501.18
Papiery wartościowe własne: a) poż. państw.	7.859.65
b) listy zastawne i obl. meljor. P. B. R.	62.558.279.56
Akcje i udziały	2.195.215.17
Skup kuponów i wylosowanych papierów wartośc.	26.90
Papiery procentowe funduszu rezerwowego listów zastawnych i obligacyj meljorac.	7.647.874.42
Banki „Nostro"	13.547.686.09
Weksle zdyskontowane	61.431.292.42
Weksle protestowane	878.413.08
Pożyczki zabezpieczone wekslami i in. dokument.	140.593.205.01
Pożyczki towarowe	52.668.844.01
Dostawcy towarów (zadatki)	9.665.847.10
Dłużnicy za nabyte grunta	1.705.771.69
Różni dłużnicy	38.677.566.42
Towary	89.882.24
Należności w dochodzeniu sądowem	2.609.476.20
Wątpliwi dłużnicy	369.611.75
Pożyczki w Listach Zastawnych i Obligacjach	233.982.816.—
Należności wstępne z pożyczek emisyjnych	689.677.20
Raty pożyczek emisyjnych	3.977.677.09
Kupony od wylosowanych listów zast. i obl. meljor.	110.08
Rezerwa zbożowa	27.405.201.95
Majątki własne w parcelacji	14.885.348.75
Nieruchomości	5.280.809.56
Ruchomości	2.449.417.44
Sumy przechodnie	1.343.758.06
Koszty handlowe	10.324.781.61
Koszty handlowe roku przyszłego	83.179.06
Fundusze administrowane	258.345.429.—
Inkaso	2.484.983.18
Dłużnicy z tytułu udzielonych gwarancyj	9.103.936.44
Depozyty obce	30.573.712.63
Ogółem	999.136.116.—

STAN BIERNY.

Pozycja	Kwota
Kapitały własne	148.806.971.85
Fundusze zasiłkowe na cele naukowe i społeczne	481.297.54
Amortyzacja	551.784.37
Lokaty terminowe skarbowe	50.000.000 —
Wkłady	34.283.083.15
Rachunki czekowe	31.755.323.68
Redyskonto	16.432.659.79
Banki „Nostro" zagraniczne	55.270.525.54
Emisja listów zastawnych i obligacyj	233.982.816 —
Wylosowane 8% listy zastawne w obiegu	230.948 —
Fundusz umorzenia listów zastawnych	8.438.24
Fundusz na zapłatę kuponów	699.208.87
Kupony płatne w obiegu od listów zastawnych	703.922.88
Raty przedterminowe pożyczek emisyjnych	65.763.71
Wierzyciele z tytułu nabytych majątków	498.973.78
Zadatki i wpłaty za nabyte grunta	536.698.23
Dostawcy towarów	1.000.349.33
Różni wierzyciele	42.995.491.42
Sumy przechodnie	5.874.259.54
Przejściowe pozostałości kredytowe różnych rach.	7.580.460.02
Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej	2.031.707.49
Wpływy z tyt. poż. b. Bank. Ziemsk. Państw Zab.	14.565.685.44
Zobow za przejęte wierzyt. b. Bank. Ziem. Pań. Zab.	1.524.441.56
Procenty i prowizje	15.716.473.55
Procenty i prowizje za rok następny	417.277.70
Sumy do dyspozycji Skarbu z fund. administrowanych	32.604.493.07
Fundusze administrowane:	171.443.199.23
a) Ministerstwa Reform Rolnych	26.610.618.34
b) Ministerstwa Robót Publicznych	58.248.757.61
d) Ministerstwa Skarbu	2.042.853.82
Różni za inkaso	2.484.983.18
Wierzyciele z tytułu udzielonych gwarancyj	9.103.936.44
Różni za depozyty obce	30.573.712.63
Ogółem	999.136.116 —

Ogłoszenie.

Nadleśnictwo Brasławskie ma do sprzedania loco st. Dukszty z wolnej ręki następujące materjały:

1) Brzozy użytkowej—18.70 m³.
2) Papierówki świerkowej w szczepach — 1 mtr. dł. — około 60 mp.
3) Słupów belgijskich i francuskich (eksp.) dł. 8 mgr. w c. końcu 12/13 i 13/15 cm. — 124 sztuki 18.87 m³.
4) Podkładów wąskich P. K. P. — 866 sztuk dług. 1.2 m.

Oferty na powyższe nadsyłać z wymienieniem ceny do nadleśnictwa brasławskiego, poczta Brasław.

Nadleśniczy
Jan Romejko-Hurko.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 2-X r. b. o godz. 10 rano w Sali licytacyjnej przy ul. Trockiej Nr. 14 odbędzie się licytacja różnego rodzaju sprzętów domowych zasekwestrowanych u poszczególnych płatników w celu pokrycia zaległości podatkowych.

2752 **Magistrat m. Wilna.**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**